

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Wielka tragedia

Spotkała nas wielka tragedia. Straciliśmy kolegów. Nie ma słów, którymi można wyrazić ból rodzin i przyjaciół tych, którzy zginęli w Zofiówce. Praca w kopalni wiąże się z zagrożeniem. Mimo postępu technicznego nie można przewidzieć wielu niebezpiecznych zdarzeń. Od wielu pokoleń górnicy mówią, że w zderzeniu z naturą nie ma mądrych ani mocnych. Ona jest bezwzględna. Praca pod ziemią uczy solidarności, koleżeństwa i odpowiedzialności. Najwyraźniej widać to w czasie akcji ratowniczych. Pod ziemię zjeżdżają zastępy ratowników, którzy z narażeniem życia idą na ratunek górnikom, których najczęściej wcześniej nie mieli okazji poznać ani spotkać. Bez względu na rozmiar katastrofy każdy z nich idzie po żywego człowieka. Nadzieja umiera ostatnia – to motto, które najczęściej słyszymy w takich sytuacjach. Przeświadczenie ratowników, że idą po żywych, dodaje im sił.

Katastrofa w kopalni jest bardzo medialna. Na wyobraźnię osób niemających kontaktu z górnictwem działa na przykład informacja, że około kilometra pod ziemią jest grupa mężczyzn odciętych od świata, którzy robią wszystko, aby przetrwać do nadejścia pomocy. W rzeczywistości jest mozolna praca zastępów ratowniczych i wielka wola przetrwania u poszkodowanych. W górnictwie jest żelazna zasada – górnik nawet w najgorszej sytuacji ma stuprocentową pewność, że setki osób pracują po to, aby nieść mu



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

Od wielu pokoleń górnicy mówią, że w zderzeniu z naturą nie ma mądrych ani mocnych.

KIJ W MROWISKO

Jednoczymy się w bólu

Wyrazy wielkiego współczucia składam wszystkim, którzy ucierpieli w czasie katastrofy w Zofiówce. Szczególne słowa współczucia pragnę skierować do rodzin górników, którzy zginęli w tej katastrofie. Kiedy mamy do czynienia z dramatem, zawsze pojawia się pytanie: Czy można było zapobiec nieszczęściu? Uważam, że teraz nie rozstrzygniemy, czy można było uniknąć ofiar śmiertelnych. Natomiast jedno jest pewne – wstrząs o sile 3,4 stopnia w skali Richtera przypomniał trzęsienie ziemi. To nie było zwykłe tąpnięcie. To był kataklizm, którego nie potrafia przewidzieć nigdzie na świecie.

Chciałbym zwrócić uwagę na wypowiedź ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego, który poinformował, że z posiadanych danych wynika, że nie można było przewidzieć tak silnego wstrząsu.

900 metrów pod ziemią uwięzionych zostało siedmiu górników. Do akcji ruszyli ratownicy. Po kilku godzinach udało się uratować dwóch górników, którzy z niegroźnymi obrażeniami trafili do jastrzębskiego szpitala. Mijały dni, a informacje z Zofiówki były coraz bardziej przygnębiające.

Do Zofiówki przybyli prezydent RP Andrzej Duda i premier Mateusz Morawiecki. Najważniejsi politycy spotkali się z ratownikami, górnikami, kierownictwem akcji ratunkowej i przedstawicielami zarządu JSW.



GRZEGORZ JANIK

poseł RP

Są sytuacje, w których trudno o słowa.

pomoc. Ta pewność pozwalała w wielu przypadkach przeżyć ludziom, którzy znaleźli się w beznadziejnej sytuacji. W historii polskiego górnictwa były takie przypadki. Opieka św. Barbary, nadzieja na ratunek, chęć życia – to trzymało pod ziemią przy życiu tych, którzy później byli uznawani za cudownie ocalonych. W przypadku dramatu w naszej kopalni liczyliśmy na podobny cud. Niestety, rozmiar katastrofy i kumulacja zagrożeń wykluczyły cudowne zakończenie.

Praca w kopalni to wielki patos i walka. Trudno to zrozumieć tym, którzy nie mieli okazji być pod ziemią. Żona, dzieci, rodzina, przyjaciele – to są wartości, które w środowisku górnictwa potrafimy docenić. Po każdej tragedii ból ogarnia nas wszystkich, bo przecież tracimy wtedy ludzi bliskich.

Zawsze irytują mnie relacje dziennikarzy z katastrof górnictwa. Przekręcają, koloryzują, czasem opowiadają bzdury, gonią za sensacją, przez co trudno w tej medialnej płataninie wychwycić rzetelne i profesjonalne przekazy. A przecież takie też są. Jednak usprawiedliwiam tych, do których czasem mam pretensję, bo przecież dzięki takim relacjom do społeczeństwa docierają informacje, których na co dzień nie ma. Mam na myśli etos pracy górniczej, poświęcenie, ciągłe zmaganie z naturą. Za jedno jestem wdzięczny dziennikarzom – w czasie akcji ratowniczej nie szukali sensacji w sposób ordynarny.



Ubolewam, że po ich wizycie pojawiły się komentarze, jakoby był to marketing polityczny i jakaś akcja propagandowa. Uważam, że obecność najważniejszych osób w państwie na miejscu katastrofy ma bardzo symboliczny wyraz. To dowód, że nikt, kto idzie z pomocą poszkodowanym, nie jest osamotniony, że władzom państwa nie jest obojętny los poszkodowanych w katastrofie. Doszukiwanie się podtekstów politycznych albo propagandowych przy takiej okazji jest reakcją bezduszną, cyniczną i absolutnie nie na miejscu w obliczu ludzkiego dramatu.

Przez ponad tydzień śledziliśmy informacje o zmaganiach ratowników górnictwa z zaciśniętymi chodnikami, pogiętym sprzętem, wodą, zagrożeniem metanowym. Nie umierała w nas nadzieja. W końcu ratownicy dotarli do ciał kolejnych górników. Mogę się tylko domyślać, co działo się w ich sercach, kiedy transportowali na powierzchnię górników, którzy zginęli pod ziemią.

Zawód górnika jest związany z wielkim ryzykiem. Wiemy o tym wszyscy. Jednak nikt nie potrafi być obojętnym na taką tragedię. Są sytuacje, w których trudno o słowa. Wtedy milczymy, jednocząc się w bólu ze wszystkimi, którzy stracili członków swoich rodzin i wspańiałych kolegów. Niech tego milczenia nie zakłócają żadne spekulacje, polityczne zagrywki i cyniczne komentarze.



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor naczelny Nowego Górnika

Ważne, o czym nie mówiono

Wydobywać więcej czy tylko tyle, ile się opłaca? Dlaczego oczekuje się od polskiego górnictwa węgla kamiennego, że w stu procentach ma zaspokoić zapotrzebowanie rynku krajowego? Szanse na to ostatecznie zaprzepaszczono około 11–12 lat temu przez fatalną politykę właścicielską. Wtedy przekreślono wszystkie plany dawnej Kompanii Węglowej służące utrzymaniu pozycji na rynku wewnętrznym łącznie z koncepcją wykorzystania węgla przez sektor chemiczny.

Program ratowania górnictwa w wykonaniu Prawa i Sprawiedliwości jest najprawdopodobniej ostatnim tak dużym programem opracowanym dla górników. Wbrew krytykom na razie jest sukces. Teraz spółki węglowe mają do wyboru: albo opracują strategię utrzymania się na rynku, albo będą się powoli związać. Nie chodzi o strategię prezentowaną na konferencjach. Nie chodzi o ambitne plany, których efekty będzie można zobaczyć za wiele lat. Chodzi mi o strategię codziennych działań, które zapobiegają powtórce z historii.

Polskie górnictwo węgla kamiennego ma za sobą kilka wielkich transformacji. Pierwszą była samodzielność kopalń i wiara, że rynek wszystko załatwi. Potem stworzono spółki węglowe, aby kopalnie przeżywające trudności mogły przetrwać i wyjść na prostą. Restrukturyzacja z czasów rządu Akcji Wyborczej Solidarność miała uczynić z górnictwa branżę trwale rentowną. Przyszedł kryzys i trzeba było z bankrutujących spółek utworzyć Kompanię Węglową. Tworzono ją w pośpiechu, bo zaczynało brakować pieniędzy na wypłaty. Kompania miała osiągnąć sukces. Po 13 latach praktycznie padła. Z jej kopalń stworzono Polską Grupę Górniczą, do której po roku włączono kopalnie bankrutującego Katowickiego Holdingu Węglowego.

W przypadku gdyby była potrzebna kolejna głęboka restrukturyzacja, powstanie wielki problem ekonomiczny. Jeżeli górnicy mieliby mieć jakikolwiek program osłonowy, to tylko za pieniądze przez nich wypracowane. To mało prawdopodobne, aby na przykład Polską Grupę Górniczą było stać na przyzwoite odpłaty dla górników albo na sensowny program urlopów górniczych opłacanych z kasy spółki. Rok 2018 jest ostatnim rokiem, kiedy można jeszcze wspierać programy osłonowe z budżetu państwa. Oczywiście, po sukcesach polskich negocjatorów, którzy przekonali Komisję Europejską do zgody na naprawę górnictwa według recepty rządu PiS, można liczyć na jakiś kolejny sukces negocjacyjny. Jednak biorąc pod uwagę, że aktualnie udało się wydusić zgodę na coś, co było niewyobrażalne dla poprzedniego rządu, trudno oczekiwać, że Komisja będzie miękła za każdym razem. Tym bardziej jest to mało prawdopodobne, że kolejna restrukturyzacja za pieniądze państwowe oznaczałaby porażkę obecnego programu. Trzeba pamiętać, że KE zgodziła się na działania ocierające się o pomoc publiczną, ponieważ nasz rząd gwarantował, że kopalnie staną na nogi i zaczną działać jak każda inna firma w gospodarce konkurencyjnej. Szkoda, że te problemy potraktowano po macoszemu w czasie Europejskiego Kongresu Gospodarczego. Niedobrze, że w debacie o górnictwie nie wzięli udziału przedstawiciele związków zawodowych. Dlaczego to tak istotne? Ponieważ od współpracy między związkami a zarządami zależy, czy uda się zrealizować założenia rządowe i strategię spółek węglowych.

W czasie panelu o górnictwie omawiano bardzo ważne tematy. Jest także ważne to, o czym nie mówiono. Ze strachu?

Rodziny górnicze straciły mężów i ojców. Straciliśmy kolegów.

Z głębokim smutkiem przeżywamy tragedię.

Składamy wyrazy współczucia rodzinom i bliskim ofiar katastrofy w Zofiówce.

Zapewniamy, że w tych dramatycznych dniach jesteśmy z Państwem.

W IMIENIU CZŁONKÓW ORGANIZACJI SKUPIONYCH W FZZG JSW SA

PAWEŁ KOŁODZIEJ